

№ 179.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Przemienie Pańsk.
Czwart. Św. Kajetana.
Piąt. Św. Cyryaka.
Sob. Św. Romana.
Niedz. Św. Wawrzyńca.
Poniedz. Św. Zuzanny.
Wtorek Św. Klary P.

Wschód: g. 4 m. 30.
Zachód: g. 7 m. 39.
Dł. dnia: g. 15 m. 09.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 24 lipca (6 sierpnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Jest do sprzedania

folwarczek

27 mórg nad szosą o 12 wiorst od kolei Kaliskiej, w miejscowości lesistej. W tem parę mórg zagaju, łąka, woda, ziemia w wysokiej kulturze. Dom murowany o 12 pokojach, śliczny park i intratny ogród owocowy z pasieką. Budynki i inwentarz odpowiedni. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju”. 850—12-1

Wody mineralne sztuczne, lemoniady owocowe, kefir, wodę destylowaną na balony poleca

Świeżo otworzony zakład wód mineralnych sztucznych
K. Chądzyńskiego

ul. Mikołajewska № 61 vis-à-vis ogrodu miejskiego.

Tamże odbywa się wydawanie wód mineralnych naturalnych i sztucznych, ciepłych i zimnych na szklanki od godziny 6 rano. Wszelkie obciążenia jak też i zapisywanie się na ostatni sezon kuracyjny przyjmują się na miejscu oraz w moim składzie aptecznym Średnia Nr. 26. 933-6-1

Lód Sztuczny

Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Kozłuskach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kozłuszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kozłuszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 6 sierpnia.

Wojna w Południowej Afryce zniewoliła Anglię od odgrywania roli drugorzędnej podczas akcji mocarstw w Chinach, wywołanej przez głośne powstanie bokserów.

Aby chociaż w części powetować straty, poniesione wskutek niemożności wywierania zbyt silnego nacisku na bieg spraw podczas układów z Chinami, po uśmierzeniu powstania bokserów, Anglia zawarła niewygodny dla siebie traktat z Japonią.

Traktat ten na różny sposób komentowany był przez prasę europejską, powszechnie jednak stwierdzono, że przynosi on daleko więcej korzyści Japonii, niż Anglii.

Obecnie dyplomacja angielska święci nowy tryumf, z racyi nowego traktatu handlowego, jaki w niedalekiej przyszłości ma być zawarty pomiędzy Anglią a Chinami. W zasadzie kwestya już została zdecydowaną, pozostaje tylko do załatwienia strona formalna.

«Times» poświęcił już nawet temu przedmiotowi obszerny artykuł wstępny. Tu wypada zaznaczyć, że Wielka Brytania za pośrednictwem Indji prowadzi z Chinami handel rozległy.

Lwią jego część stanowią towary, wyprodukowane w fabrykach indyjskich, tudzież opium, sprowadzany do Chin w olbrzymich ilościach.

Wobec handlu wielkobrytyjskiego, wwóz towarów z innych krajów jest stosunkowo bardzo mały. Nie przeszkadza to jednak, aby mocarstwa lekceważyły sobie wygody i przywileje, które Anglia osiągnie po zawarciu nowego traktatu handlowego z Chinami.

Na mocy traktatu z roku 1900, wszystkie mocarstwa, zainteresowane w Chinach, zgodziły się na politykę drzwi otwartych, co znaczy, że przywileje i ulgi, jakie otrzyma jedno z mocarstw, stają się tem samym udziałem wszystkich państw.

Następuje się atoli pytanie, jakim sposobem Anglia, przy znanym swoim egoizmie, zwłaszcza w dziedzinie handlu, zgodziła się na politykę drzwi otwartych?

Pierwiastkowo też zawartą była tylko umowa między Anglią a Niemcami, która w swoim czasie zaintrygowała cały świat dyplomatyczny i była powodem wielu sensacyjnych artykułów politycznych. Traktat ten jednak nie doprowadził do pozytywnych rezultatów, albowiem Anglia usiłowała go wyzyskać wyłącznie na swoją korzyść. Toż samo czyniły i Niemcy.

Skoro zaś traktat anglo-niemiecki został opublikowany, mocarstwa doszły do wniosku, że zasadnicze punkty tego traktatu, a mianowicie: niezależność Chin i polityka drzwi otwartych godzą się najzupełniej z zadaniami i celami ich własnej polityki. Z tej racyi traktat anglo-niemiecki posłużył za podstawę deklaracji mocarstw, na zasadzie której wszystkie mocarstwa mają prawo zażądać od Chin tych samych ulg i przywilejów, jakie otrzymała Anglia, na mocy świeżo zawieranego traktatu handlowego.

Tym zaś sposobem nowy traktat anglo-chiński nabiera ogólnego znaczenia, a nowy kurs handlowej polityki Wielkiej Brytanii odnośnie do Chin, jest niejako otwarciem drzwi do środka Azji dla wszystkich mocarstw, które wspomnianą wyżej deklarację podpisały.

Rozumie się samo przez się, że ani Niemcy, ani Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, ani Japonia nie są w stanie wyprzeć handlu angielskiego z Chin środkowych i doliny Jantse. W każdym atoli razie, w miejscu angielskiej wyłączności, stają tam do współzawodnictwa wszystkie mocarstwa, podpisane na deklaracji, co aczkolwiek pożądane jest dla Chin, dla przemysłu jednak i handlu wielkobrytyjskiego w re-

zultacie ostatecznym może być bardzo szkodliwe.

W 8 artykule traktatu anglo-chińskiego jest mowa o zniesieniu w Chinach ceł wewnętrznych, tak zwanych likin.

Krępowala one do wysokiego stopnia handlu i były jedną z najmocniejszych zasówek, zapierających wewnętrzne Chiny przed handlem europejskim. To też wieść o zniesieniu tego w swoim rodzaju muru chińskiego przyjęto wszędzie z wielkiem uznaniem. Nawet prasa francuska, z zazdrością zazwyczaj przyjmująca do wiadomości wieści o powodzeniu dyplomacji wielkobrytyjskiej, tymczasem przyłączyła się do ogólnego chóru dzienników, witających radośnie nowy traktat.

Tryumf to trochę przedczesny, rząd angielski bowiem waha się z wprowadzeniem artykułu 8 do nowego traktatu, wrzekomo z powodu, jakoby w danym wypadku należałoby pierwej uzyskać zgodę wszystkich mocarstw. Mieści się w tem w istocie rzeczy jakaś intryga angielska.

Mocarstwa bowiem z uznaniem przyjęły wieść o zniesieniu likin i na pewno po zawarciu nowego traktatu anglo-chińskiego nie protestowałyby przeciw temu właśnie jego punktowi. Widocznie w Londynie uznano punkt 8 nowego traktatu za niewygodny dla polityki handlowej Wielkiej Brytanii i całkiem z odmiennych powodów postanowiono go usunąć, Anglia nigdy nie liczyła się z interesami innych mocarstw i zawsze dawała pierwszeństwo faktom, spełnionym przed polityką przedwstępnych układów.

Był czas, kiedy rząd angielski uważał Chiny za wyłączny teren dla handlu wielkobrytyjskiego. Czasy te jednak bezpowrotnie minęły.

Anglia jednak zdążyła już silnie ngruntować się na wybrzeżach Chin w Kantonie i Szanghaju. Handel jej z Chinami jest tak znakomicie zorganizowany, że Wielka Brytania przez długie jeszcze lata niema powodu obawiać się tam konkurencji innych narodów; tembardziej, że po ukończeniu wojny południowo-afrykańskiej Anglia rozwinie na pewno energiczną działalność na dalekim Wschodzie Azji w celu trwałego zabezpieczenia swoich handlowych interesów.

Niemniej traktat, jaki Anglia zawiera obecnie z Chinami posiada doniosłe znaczenie, otwiera bowiem dla handlu wszechświatowego wnętrze Chin i niezmiernie ich bogactwa przyrody.

Rząd wielkobrytyjski w tych dniach ogłosił tak zwaną księgę niebieską, objętości 600 stronic, w której pomieszczono ciekawe dane, dotyczące wwozu i wywozu towarów wielkobrytyjskich, za peryod od 1897 do 1901 roku.

Okazuje się że w pierwszych czterech latach powyższego okresu handel Wielkiej Brytanii wciąż wzrastał, później atoli znacznie podupadł!

I tak:

W r. 1897 wwóz towarów przedstawiał się w cyfrze 451 milionów funtów, w roku zaś 1900 wzrósł do 523 milionów, ale za to już w roku 1901 zmalał do 521,990,000 funtów. Przytem przywóz do Anglii towarów z kolonij wielkobrytyjskich w r. 1901 wyniósł piątą część ogólnego przywozu.

W powyższym oznaczonym okresie handel Anglii z innymi państwami wciąż się wzmacniał, tak że gdy w roku 1897 przedstawiał się w sumie 357 milionów funtów, to w roku 1901 wzrósł do sumy 416½ milionów funtów. Za to gdy w r. 1897 handel z koloniami wynosił 94 miliony funtów, to w 1901 suma ta wzrosła tylko do 105 i pół mil. funtów.

Wywóz towarów angielskich z 294 milionów funtów w r. 1897, wzrósł do 348 milionów w r. 1901.

W tym zaś roku wywóz angielski do kolonii wielkobrytańskich wynosił 113 milionów funtów, do innych zaś krajów 235 milionów.

Co jednak najciekawsze, to okoliczność, że przywóz towarów zagranicznych do Anglii przeważnie przypada na Stany Zjednoczone Ameryki północnej i wciąż się wzmacnia. Gdy bowiem w r. 1897 nie przewyższał 112 milionów funtów, w r. 1901 wzrósł do 141 milionów, przeciwnie zaś wywóz angielski do Ameryki pozostał w mierze, nie przekraczając sumy 37 milionów funtów.

Wobec takiego stanu rzeczy Wielka Brytania zmuszona jest ożywić swoje wszechświatowe rynki zbytu, jeśli chce uniknąć u siebie groźnego przesilenia ekonomicznego.

Niezawodnie więc rząd angielski, uwolniwszy się od wojny w Południowej Afryce, energicznie poprowadzi swoją politykę handlową, czego zapowiedzią jest traktat handlowy z Chinami.

S. J.

ZYGZAKI.

Sędziwy myśliciel angielski, 82-letni Herbert Spencer, wydał teraz ostatnie swe dzieło. Sam w przedmowie nazywa je ostatniem i prosi czytelników, aby uważali tę pracę za jego testament. Ciekawe to dzieło! — niejako synteza wszystkiego, co w swem długim życiu powiedział ten filozof. Omawia w niem najrozmaitsze strony teraźniejszego życia społecznego, wkracza we wszystkie dziedziny i zawsze dochodzi do wniosku, że narody europejskie wracają do barbarzyństwa, czyli — jak się autor wyraża — „rebarbaryzują się“, chociaż w swej pysze, w swem wielkiem samolubstwie i w swem zaufaniu do nauk i prawdziwych wynalazków nawet tego nie podejrzewają.

Postępowanie silnych ze słabymi, obojętność opinii publicznej na zbrodnie, cynizm wybitnych dyplomatów, jak Bismarck, naśladowania go przez innych dyplomatów, napaść Stanów Zjednoczonych na Hiszpanię, Anglii na boerów, Prus na polaków, praktyki kolonizatorów, zachwyty publiczności utworami Zoli, d'Annunzia, Ibsena, zepsuty gust, przejawiający się w nowych kierunkach malarskich i rzeźbiarskich, w sprośnych utworach dramatycznych, dalej niezmiernie przesadne oddawanie się fizycznym sportom, takie ubóstwianie atletów, jakiego nie było nawet w starej Romie i jakie sprawiło to, że uniwersytet londyński wybrał swym przedstawicielem w parlamencie zwycięzcę na konkursie graczy w krokieta, w końcu rozwydrzenie polityczne w parlamentach, przesadne uwielbianie narodowości przy jednoczesnym deptaniu religii, anarchizm, tak zwana emancypacja kobiet, pojmana w znacznej mierze, jako rozluźnienie obyczajności, zamięłowanie, z jakim w literaturze poruszane są tematy brzydkie, budzące obrazę — to wszystko jest, zdaniem Spencera, dowodem, że Europejczycy „wracają do barbarzyństwa“.

Powiada on, że bardzo trudno zatrzymać się na tej drodze, ponieważ bez porównania łatwiej schodzić w dół, aniżeli się wspinać na szczyty; najmniejszy upadek etyczny już pogrubia naturę, a im ona grubsza, tembardziej smakuje jej pospolitość — i tak za jednym szczeblem w dół niemiernie następuje drugi. Zazwyczaj trzeba wielkiej katastrofy, ogromnego wstrząśnienia dusz, aby zmysły odwróciły się od brzydoty, lecz takiej katastrofy, której następstwa byłyby zbawiennie, niepodobna oczekiwać, bo społeczeństwa już są tak urządzone, że wpływają na nie rządy, parlamenty, agitatorowie przedwyborczy, radykalne dzienniki, ale nigdy myśliciele i kaznodzieje.

Lecz jakim sposobem cywilizowane spo-

łeczeństwa mogły zrobić ten zwrot do barbarzyństwa? Na to pytanie Spencer tak odpowiada: „Zanadto wielką przewagę dano wykształceniu naukowemu, zupełnie zaś zaniedbano kształcenie charakterów, czyli wychowanie. Upaństwowione szkolnictwo nie może wyrabiać charakterów; ono tylko fabrycznie wytwarza specjalistów, ale i to czyni pobieżnie, tandetnie. Jednostronne rozwijanie umysłu doprowadziło do zaniedbania gruntu moralnego, za czem poszła zbyteczność religii.“

A dalej ten, przez całe życie sceptyk, Spencer, tak się wyraża: „Cóż ja mogę powiedzieć o wierze? Zawsze głosiłem, że jest wielkiem okrucieństwem pozbawiać wiary tych ludzi, którzy mogą w niej znaleźć ukojenie swych cierpień. Teraz dodam jeszcze, że już od lat wielu myśl o nieskończoności i wieczności budziła we mnie takie uczucia, od których drżałem. Niech mię przed ludźmi rozgrzeszy to publiczne wyznanie — i niech ono będzie ostrzeżeniem dla nich“.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Olecha.

TEATR VICTORIA. „Zawołowana dama,“ farsa w 3 aktach przez A. Valabreguę'a. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Ulgi w służbie wojskowej. Najwyżej zatwierdzona 3 czerwca 1900 roku uchwała rady państwa postanawia w zmianie i dopełnieniu odpowiednich praw: Władzom zakładów naukowych pozwala się w ważnych wypadkach na czynienie starań o udzielanie wychowawcom tych zakładów oprócz ustanowionych w ustawie o służbie wojskowej, dodatkowych prolongat co do odbywania tej służby, celem ukończenia edukacji. Na rzeczonych starania daje zezwolenie minister spraw wewnętrznych, po porozumieniu z ministrem wojny i z ministrem lub głównym zarządzającym, w którego zawiadywaniu znajduje się dany zakład naukowy.

Kasy skarbowe otrzymały polecenie, aby poczynając od 1903 roku nie przyjmowały od inkasentów monopolowych biletów kredytowych 25-rublowych i 5-rublowych 1887 r., oraz biletów tęczowych 100-rublowych z 1866 roku.

Z poczty. W głównym zarządzie poczt i telegrafów opracowany jest projekt, aby ze wszystkich bez wyjątku stacji kolejowych można było wysyłać depesze zagranicę.

Okólnik. Ministerium spraw wewnętrznych rozesłało gubernatorom dla zawiadomienia miejskich komisji poborowych okólnik, w którym polecono komisjom tym, aby nie odmawiały przyjmowania przed rozpoczęciem czynności losowania w cyrkule poborowym tych zawiadomień o odroczeniu i sposobie spełniania powinności wojskowej, których złożenie nie w czasie właściwym nie może być poczytane za zaniedbanie lub winę samych interesowanych. Jednocześnie poleca się, aby przy mogących nastąpić próbach mobilizacji armii zwalniano od powołania zaliczonych do zapasu nauczycieli szkół początkowych.

Przejazdy kolejowe. Z powodu częstych wypadków, wydarzających się na przejazdach kolejowych, ministerium komunikacji wydało polecenie, aby przy wszystkich przejazdach, na których baryery nie są zamykane automatycznie, stale znajdowali się stróże, którzy nie mają być odrywani do innych robót. W nocy przejazdy oświetlane być mają latarniami, a w chwili zamknięcia baryer latarnie mają mieć szkła czerwone.

Miejscowa

Kompania. W sobotę 9 b. m. wyruszy z Łodzi kompania do Częstochowy na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi. Przed wyjściem kompanii ks. kanonik Karol Szmidel odprawi Mszę św., poczem pątnicy pójdą ulicami: Mikołajewską, Nawrot, Widzewską i Zarzew-

ską do Nowych Chojen, gdzie będzie pierwszy spoczynek (za miastem koło krzyża nie będzie żadnego przystanku). Kompanię do Częstochowy i z powrotem poprowadzi ks. Bakalarczyk z dwoma nowowyświęconymi księżmi. Wobec tego, że spodziewany jest liczny udział pobożnych, przewodnicy kompanii pp: Antoni Leszewski i Franciszek Krzemiński postarali się o zapewnienie wszelkich wygód i pomocy w razie wypadku: przy kompanii będzie apteczka podręczna.

Kompania przybędzie do Częstochowy d. 13 b. m.; na ten dzień przyjedzie do Częstochowy ks. Szmidel, który wprowadzi pątników na Jasną Górę; powrót nastąpi 18 b. m.

Oprócz tego w nocy z 14 na 15 wyruszy specjalny pociąg do Częstochowy; przybyłych spotka kompania piesza na dworcu.

Nabożeństwo. Dziś w kościołach naszych odbyły się uroczyste nabożeństwa na intencję uproszenia pogody.

Halle targowe. W roku ubiegłym łódzki zarząd miejski przedstawił rządowi gubernalnemu projekt budowy dwóch hal targowych, w których urządzone być mają jatki miejskie. Obecnie wzmiankowany projekt, według którego jedna hala stanąć ma na Zielonym Rynku, zwrócono do magistratu, w celu poczynienia zmian, wzorując się na halach targowych w Warszawie, z zastosowaniem najnowszych ulepszeń. Budowa projektowanych hal kosztować ma około pół miliona rubli.

Wydział hipoteczny. Dowiadujemy się, że lokal, przeznaczony na wydział hipoteczny miasta Łodzi, ma być znacznie rozszerzony. W myśl projektu, przybrany będzie do teraźniejszego lokalu jeden z przyległych pokoi, należących do biur Tow. kredytowego m. Łodzi. Dla Towarzystwa mają być zajęte lokale, przeznaczone obecnie na mieszkania dla woźnych. Ci ostatni otrzymaliby fundusz na mieszkania.

Kuchnia higieniczna. Wspominaliśmy w swoim czasie o projekcie założenia w Łodzi kuchni higienicznej. Otóż obecnie dowiadujemy się, że grono lekarzów, popierające usilnie ten projekt, postanowiło stanowczo otworzyć wspomnianą kuchnię higieniczną na jesień r. b. Celem obznajmienia się z urządzeniem takich instytucyj w Wiedniu i Berlinie, jeden z lekarzów-inicjatorów wyjeżdża w przyszłym tygodniu zagranicę.

Szkoła przemysłowa. Zewnętrzna strona gmachu przedstawia się bardzo estetycznie. Architekt nie wywołuje tu efektu gipsowemi ozdobami, ale wprost pięknymi wymiarami i trwałem estetycznym wykonaniem. Cały gmach zostanie wyłożony na zewnątrz żółtawą cegłą. Reszta pasów i wnęk polega na wywołaniu efektu cementowem otynkowaniem.

Główna klatka schodowa rozwiązana jest znakomicie. Mieści się ona w środku gmachu głównego i prowadzi do sali promocyjnej. Schody umieszczone są od podwórza, z frontu zaś okazały westibul. Do koła głównego gmachu prowadzą szerokie i dobrze oświetlone korytarze, z których wyborny dostęp jest do sal wykładowych. Sale te są różnej wielkości od 2 okien do 8 (dwie na drugim piętrze). Najwięcej jednak sal jest o trzech oknach.

Główna sala promocyjna na drugim piętrze jest ozdobiona korynkami płaskosłupami (pilastrami) i trzymana w spokojnym renesansie. Pięć dużych okien od wschodu i dwa od zachodu oświetlają tę olbrzymią salę. Prócz tej sali jest jeszcze sala gimnastyczna i czytelnia. To składa się na 2 piętrowy gmach główny. Za tym gmachem mieści się drugi, przeznaczony na warsztaty i urządzone według wymagań ostatnich techniki. Za temi gmachami są wzniesione dwa domy mieszkalne z dobremi rozkładami dla dyrektora i zarządu tym nowym gmachem.

Gmach szkoły przemysłowej łódzkiej należy do najlepiej zaprojektowanych budynków dla szkół średnich w całym Królestwie, które nie posiada odpowiednich higienicznych lokali dla zakładów naukowych. Być może, że szkoła przemysłowa łódzka będzie przewodniczyć całemu zastępowi nowych tego rodzaju budowli.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Na rzecz schroniska dla wdów fundacyi Wilhelma i Ernestyny małż. Ginsbergów ofiarowali zamiast wieńca na grób b. p. Ernestyny Ginsbergowej pp: Markusowie Kohnowie 50 rb. i Samuelowie Kohnowie 20 rb.

Za powyższe ofiary zarząd Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom.

Opera w Łodzi. Bawi w naszym mieście p. Castellano, dyrektor trupy operowej włoskiej, znanej tu z dwukrotnego już pobytu. Co do wyboru teatru, w którym odbywać się mają widowiska, jeszcze nie nastąpiła decyzja, prawdopodobnie jednak ustąpi miejsca teatr „Apollo”.

Zdemaskowanie oszusta. Niejednokrotnie dało się słyszeć o podstępem zdobywaniu pieniędzy od łatwowiernych, a chętnych łatwego zarobku za pomocą tranzakcji, opartej na sprzedaży fałszywych banknotów, najczęściej rublowych. Otóż z szeregu tego rodzaju oszustów, ukrywających się w rozmaitych zaułkach naszego miasta, ujęto w tych dniach jednego, który między innymi zajmował się stale łapaniem naiwnych na fałszyfikaty. Jest nim niejaki Joil Winkler, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej № 8. Sprytnemu oszustowi, który, jak stwierdzono obecnie, długi czas operował w tym kierunku, uchodziłoby w dalszym ciągu bezkarnie zręcznie obmyślane sztuczki, gdyby nie przypadek, ułatwiający zdemaskowanie oszusta. Rzecz się tak miała. Jeden z tutejszych rzeźników Kazimierz Zagner, zamieszkały przy ul. Przejazd № 68, co pewien czas wybierał się do Lublina, w celu dokonania zakupów trzody chlewnej. W tygodniu ubiegłym Zagner postanowił uczynić większą tranzakcję i w tym celu wziął ze sobą 500 rubli. O zamiarze Zagnera, na którego oddawna już polował, dowiedział się Winkler i pilnował jego wyjazdu. Jakoż znaleźli się obaj w tym samym pociągu. Tutaj po drodze zawiązała się znajomość pomiędzy Zagnerem a Winklerem. Ten ostatni wybadawszy dobrze Zagnera, zaproponował mu nabycie fałszywych niby banknotów, lecz doskonale podrobionych. Zagner, łapczywy na łatwy zarobek, zgodził się na propozycję Winklera, tem więcej, że za 500 rubli miał otrzymać aż 1,500. Zaniechał więc wyjazdu do Lublina po trzodę chlewną, a natomiast udał się razem z Winklerem do Warszawy, gdzie dopełniona miała być zamiana prawdziwych na fałszywe banknoty. Po przybyciu do Warszawy, Winkler zaprowadził Zagnera do jakiegoś podrzędnej restauracji i tutaj w ciemnym pokoiku wyjął kilka paczek, zawierających jakoby każda po 500 rubli fałszywych, z których wręczył trzy Zagnerowi, otrzymawszy wzajem 500 rubli prawdziwych. Obaj następnie zadowoleni z siebie pożegnali się. Po powrocie do Łodzi i bliższym zbadaniu okazało się, że Zagner padł ofiarą oszustwa. W każdej z paczek znalazł z wierzchu kilka sztuk rublowych banknotów prawdziwych, a następnie zręcznie ułożone kawałki poczętego papieru. Struchlał więc i nie wiedział na razie, co czynić. Później atoli postanowił zameldować policji śledczej o zaszłym fałsie. Okoliczności się nawet tak złożyły, że Zagner poznał na ulicy Winklera. Idąc więc za wskazówkami Zagnera, agenci policji śledczej ujęli w mieszkaniu własnym oszusta i osadzili w więzieniu. Sprawa została skierowana do sędziego śledczego.

Joil Winkler, jak stwierdzono, lat 35, żonaty, żył dostatnio i oddawna uprawiał niecne rzemiosło.

Pożar fabryki w Widzewie. Dziś o godzinie 7 i pół rano wybuchł pożar w gmachu fabrycznym, należącym do Tow. akcyjnej manufaktury nicianej w Widzewie. Kłęby dymu zaczęły się najprzód wydobywać z dachu nad suszarnią. Tutaj też powstał pożar, nie wiadomo narazie z jakiej przyczyny. Pierwsi spostrzegli ogień zajęci pracą na terytorium fabrycznym: ślusarz Wojciech Rzepnikowski, stolarz Robert Jahn i malarz Bański. Na wszczyty przez nich alarm wszyscy robotnicy, znajdujący się wewnątrz budynku fabrycznego, rzucili się na ratunek. Natychmiast zawezwano straż widzewską oraz straż miejską z Łodzi. W pół godziny rozwinęły akcję ratunkową, prócz straży z Widzewa, I i II oddziały łódzkie.

Głównie chodziło o ocalenie budynku oraz przerwanie komunikacji z kotłownią, znajdującą się w sąsiedztwie gmachu fabrycznego.

Dzięki usilnej pracy, która trwała do godz. 12 i pół po poł., udało się ocalić mury, prócz dachu, który w znacznej części został spalony.

Natomiast wszystko, co się znajdowało wewnątrz gmachu, zostało spalone, albo też zniszczone skutkiem zalania wody. Pożar poczynił

spustoszenia we wszystkich częściach fabrycznych, a mianowicie: w farbiarni, suszarni i blicharni. W oddziałach tych znajdujemy rumowisko, pozostałe skutkiem nagromadzonych odpadków spalonego dachu, zniszczonego towaru surowego i gotowego, przedźdy itd. Dalej widzimy popękane lub całkiem zniszczone rury miedziane, wózki do przewożenia przedźdy, połamane wszystkie forsztowania łączące oddział farbiarni, blicharni i suszarni, zniszczone drzwi filungowe; uległy uszkodzeniu wszystkie wózki do przewożenia przedźdy itd.

Uległy również uszkodzeniu wszystkie motory elektryczne oraz transmisje i narzędzia, służące do gotowania przedźdy.

Najwięcej ucierpiała suszarnia, w której początkowo wynikł pożar, a następnie ogień przedostał się na dach pokrywający cały gmach oraz do wnętrza sąsiednich oddziałów t. j. farbiarni i blicharni, i objął wszystko, co napotkał po drodze.

Gdyby nie nagły ratunek, niezawodnie nie tylko budynek fabryczny lecz i sąsiednia kotłownia stałaby się pastwą płomieni. Po kilkogodzinnej jednak pracy udało się mury ocalić. W każdym razie straty obliczają na 30 tysięcy rubli, które pokryje ubezpieczenie w zupełności.

Wszystkie budynki, należące do Tow. akcyjnego manufaktury nicianej w Widzewie, ubezpieczone są w trzech towarzystwach: pierwszym petersburskim, moskiewskim i Salamandra.

Pożar spowodował zawieszenie czynności w tym dziale fabrycznym na pewien czas, dopóki gmach nie zostanie odrestaurowany wewnątrz oraz wszystkie maszyny zniszczone zastąpione nowymi.

Pożar dzisiejszy wywołał oczywiście przerwę w pracy robotników w farbiarni, blicharni i suszarni, których liczba wynosi około 100.

Wspominając o akcji ratunkowej I i II-go oddziałów straży ochotniczej łódzkiej, zaznaczyć należy, że pierwszy oddział czynny był przy pożarze dwie godziny, drugi zaś pozostał na miejscu przez cztery godziny aż do całkowitego stłumienia pożaru.

Podczas niesienia ratunku nie obeszło się bez wypadków, a mianowicie: zawsze dzielny i z poświęceniem dążący na ratunek starszy topornik II-go oddziału Konstancy Becille uległ obrażeniu twarzy i nęha; młodszy zaś topornicy: Henryk Zgierski, Kazimierz Marczak, Roman Piłgowski, Józef Karolewski i Jakób Wojtasik — ulegli oparzeniom i pokaleczeniu rąk. Rany ich nie należą, na szczęście, do niebezpiecznych.

Z ulicy. Na ulicy Piotrkowskiej pod nr. 69, Frajdę Mendelowicz, lat 20 licząca, znalazłszy leżącą w ataku nerwowym. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

— Na ulicy Wschodniej pod nr. 74, Sztama Pasok, lat 20 liczący, leżał bez przytomności. Lekarz Pogotowia przywrócił Pasoka do samowiedzy i odesłał go do domu.

— Na ulicy Przejazd pod nr. 14, Wiera Iwanow, służąca, lat 20 mająca, uległa atakowi nerwowemu. Lekarz Pogotowia udzielił chorej pomocy.

— Przy zbiegu ulic: św. Karola i Pańskiej Jan Błaszczuk, lat 20 mający, wskutek uderzenia nożem, otrzymał ranę nosa i policzka. W 4 cyrkule, gdzie go odprowadzono, opatrzył ranę lekarz Pogotowia, pozostawiając chorego na miejscu.

Wypadki. Na ulicy Nawrot pod nr. 39, Alfred Kuchniel, 12-letni chłopiec, otrzymał ranę głowy, zadaną topem narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając Kuchniela na miejscu.

Niebezpieczna zabawka. Na ulicy Targowej pod nr. 54, Szyja Józefowicz, syn handlarza zabawiał się spuszczeniem po poręczu klatki schodowej. Smutnie jednakże skończyła się przejażdżka, na baryerze bowiem Józefowicz stracił równowagę i runął w klatkę schodową z wysokości 2 piętra tak nieszcześliwie, iż podniesiono go z rozbitą głową. Zawezwane Pogotowie udzieliło mu doraźnej pomocy, życiu jego jednak zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Niech to będzie przykładem dla dzieci, jak tragicznie kończą się tego rodzaju swawole, niestety, tak rozpowszechnione między dziećmi.

Kradzieże. Z szeregu zanotowanych przez wydział śledczy policji łódzkiej kradzieży, większe spełniono w następujących miejscach: W domu przy ulicy Placowej nr. 11, mieszkańcowi Karolowi Gampertowi niewiadomi dotąd złoczyńcy skradli różne rzeczy, między innymi garderobę, na ogólną sumę 100 rb.

— W domu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 80, Aleksandrowi Lourie skradziono garderobę, wartości 80 rb. Na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

— Właścicielowi domu przy ulicy Średniej, Izraelowi Bornsteinowi złoczyńcy skradli trzy żelazne płyty, wartości 40 rb. Złoczyńców nie ujęto.

Policja energicznie poszukuje sprawców kradzieży.

Ekonomiczna.

Żniwa. W dalszej i bliższej okolicy żniwa idą zółwim krokiem z powodu nieustających deszczów. Starsi ludzie nie pamiętają takich czasów, aby w sierpniu żyto stało jeszcze na pniu. W powiecie rawskim uporano się szybko ze sprzętem, zawdzięczając to głównie liczebnej sile roboczej w postaci żołnierzy z obozu w Radcu. Widzieć też ich można było wszędzie przy robotach polnych.

Z przemysłu. Łódzki oddział głównego towarzystwa przędzalni Leon Allart i S-ka osiągnął w 1901 r. brutto dochodu 572,992 rb. 92 kop., z której to sumy wyłączono 247,996 rb. 62 kop. na amortyzację, kapitał rezerwowi i tantyemę dla dyrektorów, pozostało czystego dochodu 324,995 rb. 55 kop.

Przewóz rowerów kolejami. Ministerium komunikacji w okólniku, rozesłanym do wszystkich zarządów kolei, poleciło, aby rowery wysyłane jako bagaż podróżnych przyjmowano tylko w opakowaniu, bez opakowania zaś, ekspedycyować je należy jako proste towary. Nadto podróżni nie mają prawa domagać się, aby rowery przewożone były w pociągach kurierskich oraz pociesznych.

Sprzedż nieruchomości. Naznaczone zostały na dzień 11 października r. b. w zjeździe sędziów pokoju sprzedaż następujących nieruchomości:

1) nieruchomość № 1047, przy ulicy Lubelskiej, należąca do małżonków Juliusza i Bertę Kurzweg, na żądanie Jana Nikodema (5,000 rb.), oceniona na 3,500 rb.

2) nieruchomość № 958a, przy ul. Łowickiej, należąca do Krystyny Librackiej i spadkobierców Fryderyka Librackiego, oceniona na 4,500 rb.

3) nieruchomość nr. 1568, należąca do O. J. Schultza, na żądanie Aleksandra Barcińskiego (900 rb.), oceniona na 1000 rb.

4) nieruchomość № 1570, do powyższego należąca, na żądanie tegoż A. Barcińskiego (900 rb.), oceniona na 1000 rb.

Licytacje. Dnia 11 sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w magistracie m. Łodzi licytacja na oddanie w anterypnę robót na zabrukowanie ulic: Wysokiej (od ulicy Przejazd do Nawrot) i Złotej (od ul. Wysokiej do Wodnej) w Łodzi. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 8,189 rb. 37 kop. (in minus). Osoby, chcące wziąć to przedsięwzięcie, obowiązane są przedstawić deklarację, napisaną wyraźnie, treściwie, bez poprawek, z marką za 60 kop., wraz z kwitem sznurowym kasy m. Łodzi na dowód wniesienia do tejże kasy kaucji.

— Dnia 7 sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w miejscowym magistracie licytacja na oddanie w 2-letnią dzierżawę, licząc od 14 stycznia 1903 roku do 14 stycznia 1905 roku jednego miejsca pod budkę dla sprzedaży wody sodowej, na placu należącym do miasta na ulicy Konstantynowskiej pod nr. 314 w Łodzi. Licytacja, na wyżej wymienione miejsce rozpocznie się od sumy 30 rb., dotychczas pobieranej przez magistrat.

— Dnia 21 sierpnia r. b. odbędzie się licytacja w magistracie m. Zgierza na wydzierżawienie sklepów z mięsem, za czas od 14 stycznia 1903 r. do 14 stycznia 1906 roku (in plus) od sumy: sklep nr. 3 — 49 rb. na rok, nr. 4—40 rb. 80 k., nr. 5—25 rb. 40 k., nr. 6—24 rb. 80 kop., nr. 7—15 rb., nr. 8—61 rb. 75 k., nr. 9—41 rb. 15 k., nr. 10—27 rb. 50 k., nr. 11—8 rb. 65 k.

— Dnia 2 września w magistracie m. Piotrkowa odbędzie się sprzedaż przez licytację starego, miejskiego, drewnianego baraku, w którym znajdowały się piekarnie 28-go Połockiego pułku piechoty. Licytacja rozpocznie się od sumy 40 rb. (in plus).

Z sąsiedztwa.

Z Łagiewnik. Dziś w kościele poklasztornym w Łagiewnikach, jako w dniu Przemienienia Pańskiego, przypada święto parafialne i odpust. Do Łagiewnik zjechało dużo księży i pobożnych.

Z Radogoszcza. Na ulicy Szeja pod nr. 13 Fista Sokin, wskutek zadanych razów topem narzędziem, otrzymał parę ran dość głębokich w głowę. Zawezwano Pogotowie, lekarz którego rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu wypadku.

Pożar. We wsi Ignacew gm. Rzew, w nieruchomości Wawrzynca Sniogockiego z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, od którego spalił się drewniany dom mieszkalny, kamienny chlew i drewniana stodoła, zaasekurowane na 320 rb.; nie ubezpieczonych nieruchomości spaliło się na sumę 50 rb.

Znalezienie zwłok. Mieszkaniec wsi Rudonki, Wincenty Kasprzak znalazł przy koszeniu trawy w folwarku Zegrzanki, gm. Łagiewnik, umieszczone w białej trumnie zwłoki dziecka płci żeńskiej, okryte białą sukienką z niebieską wstążką.

Kradzież. We wsi Andrzejew, gm. Nowosolna, w polu Jana Wegnera, służąca Marya Mura, wykopała kilka korek kartofli. Do kradzieży tej przyznała się i została aresztowana.

Schwytany. Kilkakrotnie karany złodziej Aleksander Jakubowski, ostatnio skazany do rot aresztanckich i czasowo umieszczony w więzieniu wrocławskim, zdołał zbiedz ztamtąd. W drodze do Łodzi zauważył go w wagonie żandarm kolejowy i natychmiast zatelegrafował na stację. Przewidział to widocznie zbieg, bo wyskoczył z wagonu przed stacją, mimo to jednak policja śledcza schwyciła go przedwcześnie na ulicy Południowej.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Grupa turystów amerykańskich, w liczbie 24 osób, odbywająca podróż pod kierunkiem przewodnika p. M. Louis, przybyła do Krakowa. Amerykanie udają się po kilkudniowym pobycie w Krakowie do Wieliczki celem zwiedzenia salin tamtejszych.

— Prowadzone pod kierunkiem inspektora budownictwa miejskiego d-ra Jana Zubrzyckiego, roboty przygotowawcze wewnątrz wieży Maryackiej, polegają obecnie na tem, że przystąpiono do zburzenia ścianek ceglanych, wypełniających prowizorycznie niektóre okna, te ścianki bowiem dotychczas przedstawiały największe niebezpieczeństwo. Dla bezpieczeństwa przechodniów otoczono gościnnie od strony wieży kobylicami i żołnierze policyjni zabraniają przejeżdżania i przechodzenia tą stroną. Po ukończeniu obecnych robót, z początkiem przyszłego tygodnia, urządzone zostanie wiszące rusztowanie i wówczas dopiero dr. Zubrzycki rozpocznie gruntowne badanie ścian wieży, poczem dotyczące wnioski przedstawione będą komisji z łona rady miejskiej, w skład której wejdzie również konserwator dr. Tomkowicz.

— Handel Krakowa w wiekach średnich, na tle stosunków handlowych Polski napisał dr. Stanisław Kutrzeba. Kraków, 1902 str. 195. Nakładem akademii umiejętności.

Dzieło powyższe jest pierwszą w literaturze naszej monografią, omawiającą na podstawie źródłowych badań archiwalnych stosunki handlowe średniowiecznego Krakowa z zagranicą. Jest to pierwszorzędnego znaczenia przyczynek nie tylko do historii Krakowa, ale także do kultury w Polsce, przynoszący mnóstwo ciekawych szczegółów. Książka powyższa jest owocem kilkuletniej pracy młodego docenta wszechnicy, który wzbogacił nasze piśmiennictwo historyczne kilku cennymi rozprawami, znamionującymi wyrobioną metodę naukowego badania.

— Na plantacjach krakowskich, będących słusnie dumą miasta, zaczęto w tych dniach wprost ulicy Szewskiej wyrąbywać drzewa dla przeprowadzenia w tem miejscu nowej linii tramwajów elektrycznych. Stało się to powodem powszechnego oburzenia. Kurator plantacji, prof. dr. Maurycy Straszewski, był w sobotę w tej sprawie u prezydenta miasta, aby z tytułu przysługującego mu prawa zaprotestować przeciwko barbarzyńskiemu zamachowi, o którym wcale nie był zawiadomiony i na który nie udzielił swego zezwolenia. Prof. Straszewski wystosował

w tej sprawie protest w formie listu otwartego do reprezentacji miasta.

Niezależnie od akcyi, podjętej przez kuratora plantacji, grono poważnych obywateli miasta wybiera się w delegacji do prezydenta Friedleina z żądaniem wstrzymania bezprawnie przez Towarzystwo tramwajowe na terenie plantacyjnym podjętych robót. Główny zarządca ogrodów miejskich, p. Malecki, bawi na urlopie w Karlsbadzie, a w jego nieobecności ktoś niepowołany i nieuprawniony wydał zezwolenie na wycięcie drzew i okrojenie klombu.

Z Lwowa.

— Pralnia wrzesińska N. Piaseckiej, urządzona na sposób europejski, znalazła przychylnie przyjęcie u publiczności nie tylko miejscowej ale i prowincjonalnej. Lokal pralni znajduje się, jak wiadomo przy ul. Akademickiej nr. 16. Tu przyjmuje się brudną bieliznę, którą następnie w zamkniętych na klucz koszach w wózku jednokonnym, również zamkniętym wywozi się do folwarku Krasuczyna tuż koło Lwowa przy ul. Snopkowskiej położonego, tam się ją pierze pod dozorem p. Piaseckiej, a następnie przywozi znowu na ul. Akademicką do prasowania. Tu zajętych jest 9 prasowaczek i jeden mężczyzna, którzy prasują pod dozorem p. Eugenii Wiszniewskiej z Wiednia. P. E. Wiszniewska ukończyła kurs prasowania w Wiedniu i tam przez lat kilkanaście pracowała w pierwszorzędnym pralniach. Sprowadzono ją do pralni wrzesińskiej w tym celu, by móżd tu we Lwowie prasować tę bieliznę, którą stąd, zwłaszcza ze sklepów, wysyłano dotychczas do Wiednia. To też od tygodnia właściciele tutejszych sklepów z bielizną dostarczali muństwo pracy nowozałozonej pralni. Postępując tak odnoszą podwójną korzyść: moralną, gdyż wspierają przemysł krajowy i materialną oszczędzając na transporcie i cenie. A wykonanie roboty, jak się wyrażili, przewyższa wiedeńskie, a nadto bielizna wolna jest od szkodliwych kwasów, które firmy wiedeńskie dodają do krochmalu. Tak więc p. Piasecka, wypędzona z Prus znalazła przytułek, a uczciwą pracą zasłużyła na poparcie.

— Z dniem 2 sierpnia zawieszono wydawnictwo „Nowego Słowa Polskiego“ na czas nieoznaczony.

Z Wilna.

— Jak donosi „Siewiero-zapadnoje słowo“, Seweryna ks. Sapieżyna w prośbie, wniesionej na imię Najwyższe, poczyniła starania o oddanie do jej rozporządzenia kościoła katolickiego św. Michała w Wilnie, w celu odnowienia go i utrzymania nadal w charakterze grobowca ks.

Sapieżów i odprawiania w nim w pewne dni nabożeństw żałobnych.

Z prośbą o otwarcie tego kościoła, jak się okazało, jeszcze w r. 1899 wystąpił mąż Seweryny ks. Sapieżyny, ś. p. Jan ks. Sapieha, prośba jego wszakże z powodu nieprzychylniej opinii b. gubernatora wileńskiego, generała Trockiego, nie była uwzględniona. Ponieważ ks. Sapieżyna obecnie prosi tylko o pozwolenie użycia kościoła św. Michała na kaplicę grobową rodziny Sapieżów, kancelarya Jego Cesarskiej Mości zwróciła się do gubernatora wileńskiego z prośbą o opinię w tym przedmiocie. Gubernator wileński zaś, wychodząc z założenia, że w roku 1899 gmach kościelny oddano miastu, zwrócił się do zarządu miejskiego z żądaniem rozważenia tej sprawy. Magistrat wileński na posiedzeniu w dniu 24 z. m. postanowił w razie Najwyższego zezwolenia na oddanie kościoła św. Michała do rozporządzenia ks. Sapieżyny, ze swej strony nie czynić żadnych przeszkód.

Niemcy wobec ostatniej noty rosyjskiego ministerium skarbu.

Ostatnia nota rosyjskiego ministerium skarbu w sprawie międzynarodowego handlu cukrem, a dotycząca znanej konferencji brukselskiej wywołała w Niemczech znaczne niezadowolenie. Jednym z łagodniejszych wyrazów tego niezadowolenia jest poniżej podany artykuł „Königsberger Hart. Ztg.“ Rzeczony dziennik pisze:

„Rząd rosyjski nie brał udziału w brukselskiej konferencji w sprawie handlu cukrem, jednak nie życzy sobie obecnie odczuwać skutków swego odosobnienia, dlatego stara się usprawiedliwić w dłuższym elaboracie swoje powstrzymanie się od udziału w konwencji cukrowej, przytem wystosował protest do wszystkich podpisanych na konwencji, który zawiera mieszanię rzeczonych przedłożeń, gróźb i zaproszeń.

Rosya sądzi, że ją konwencja cukrowa zupełnie nie obchodzi, gdyż ona premij wywozowych nie udziela, ale nawet gdyby i tak było, w takim razie wyższe ocenienie rosyjskiego cukru w krajach, które przystąpiły do konwencji, byłoby zerwaniem dawniejszych traktatów handlowych, dotyczących się państw najwięcej uprzywilejowanych, co by musiało spowodować pewne konsekwencje. Gdyby jednak inne państwa dążyły do tego samego co Rosya, t. j. do zwalczenia karteli cukrowych, utrzymywania cen cukru

przybył wysłaniec od Stefana, zwalnający do Oksfordu wszystkich jego stronników i sir Arnold był zmuszonym udać się razem z innymi, ale poprzednio zawiadomił o tem potajemnie lady Godę.

Odtąd codziennie rano i przed zachodem słońca wychodziła ona do ogródka nad wodę pod murem zamkowym i długo spoglądała na drogę; nie dla tego, aby tak bardzo pragnęła ujrzeć męża lub syna, lecz, że powrót któregośkolwiek z nich miał być zapowiedzią rychłego powrotu sir Arnolda.

Tego również dnia lady Goda stała w ogródku o zachodzie słońca i z nateżeniem patrzyła na drogę. Słońce zapadało coraz niżej, Goda zaczęła już użuwać chłód wieczorny i chciała powrócić do zamku, ale coś ją zatrzymywało. Wtem, jak daleko sięgał jej wzrok, zabłysło na drodze żółtawe światelko na kształt tych, które w noc letnią tańczą nad grobami na cmentarzu. Zabłysło naprzód jedno, potem znalazło się ich trzy, a wkrótce wielka liczba podobnych wzniosła się nad posuwającą się ciemną masą, śląc czarne dymy ku czerwonej wieczornej zorzy. W chwilę później powiew z zachodu przyniósł jej do uszu echo cienkich głosów dziecinnych, którym towarzyszyły poważne tony męskich basów. Ścięta nagłem przerażeniem lady Goda zadrdzała, nogi się pod nią zachwiały i chwyciła się całą dłonią krzaku róży, której ciernie przebiły zieloną rękawiczkę, raniąc do krwi jej rękę, lecz ona tego nie czuła. Śmierć bowiem tętnęła w tym wieczornym powiewie, który muskał jej licę; śmierć jaśniała w plomieniu zbliżających się światel; śmierć brzmiała w minorowych śpiewach mnichów.

(d. c. n.)

4)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 178).

Polując z sąsiadem, sir Rajmund nie miał najmniejszego pojęcia, jak bardzo narażał swe życie. Pewnego dnia spotkał się z niedźwiedziem, a żona jego wraz z sir Arnoldem pozostali za nim o jakie dwadzieścia kroków, wszyscy troje zasłonięci gęstwiną przed okiem służby. Wtedy, korzystając ze sposobności, lady Goda spojrziała z porozumieniem na swego towarzysza, a równocześnie jego nóż myśliwski mignął jak strzała w powietrzu, wymierzony w plecy jej małżonka. Lecz w tejże samej chwili sir Rajmund odskoczył na bok przed nacierającym na niego niedźwiedziem i pochyliwszy się na siodle, przebił go prawie na wylot swym mieczem, a przeznaczony dla niego pugił przeleciał nad jego głową i o kilka kroków zarył się w ziemi bez zwrócenia jego uwagi. Innym razem sir Rajmund, jadąc z sokołem na rękę, nie zauważył, iż lady Goda i sir Arnold dali się wyprzedzić o znaczny kawał drogi, a gdy znalazł się sam na wąskiej drodze w lesie i obejrzawszy się dokola, zawrócił z powrotem, trzech zamaskowanych ludzi z dobytymi pugiłami wypadło niespodzianie z zasadzki i rzuciło się na niego. Żaden jednakże nie zdołał go jeszcze dosięgnąć, gdy miecz już mignął w jego rękę

i najbliższy z napastników padł martwy na ziemię, drugi uszedł z ciężką raną w ramieniu, a trzeci ulotnił się, nie czekając swojej kolei. Uwolniwszy się od nich w ten sposób, sir Rajmund zastanawiał się nad tem, jak mało bezpieczeństwa było w tych czasach. Zbliżając się następnie do miejsca, gdzie lady Goda zatrzymała się ze swoim towarzyszem, ujrzał ich siedzących na pniu świętego drzewa i żywo o czemś rozmawiających. Na jego głos lady Goda zerwała się i krzyknęła, a oliwkowa twarz sir Arnolda pokryła się kredową białością, lecz gdy Rajmund znalazł się przy nich, przyjęli go spokojnie, z uśmiechem, pytając, czy nie zabłądził w lesie. Aby nie przerazić swej żony, sir Rajmund zamilczał o napaści, jaką go spotkała, ale następnej nocy do komnaty Arnolda wsunął się cichaczem człowiek, śmiertelnie blady od wielkiej utraty krwi, i szeptem zdawał przed nim sprawę z jakiegoś tajemniczego polecenia.

ROZDZIAŁ II.

Obecnie sir Rajmund z synem znajdowali się w Berkshire przy budowie wielkiego zamku pod Faringdon, sir Arnold zaś pozostał w swych dobrach i często przyjeżdżał do Stoke-Regis, gdzie spędzał długie godziny z jego małżonką w pałacu, albo w małym wirydarzu nad wodą. Kapelan, intendent, straż zbrojna i odźwierny — słowem wszyscy tak byli przywykli do jego odwiedzin, gdy pan ich przebywał w zamku, że nikt się temu nie dziwił, iż on teraz starał się dotrzymywać towarzystwa osamotnionej ich pani, na co zresztą pozwalały proste obyczaje owej epoki.

Lecz pewnego dnia pod koniec kwietnia

na niskim poziomie, a rozszerzenia spożycia cukru, w takim razie rząd rosyjski, który tylko do powyższych celów dąży, powitałby radośnie te zamiary. Taką jest mniej więcej myśl noty rosyjskiej.

Szczególniejszy jest stosunek Niemiec do Rosji. Jak to się okazało po ujawnieniu reasekuracji i po wzajemnej wymianie wizyt cesarzów oraz not kierowników polityki zewnętrznej, polityczne stosunki Niemiec do Rosji były wymiennie.

Jest to jednak również wiadomem, że nie mniejsze są różnice w zapatrywaniach na terenie gospodarczym i handlowo-politycznym. Fakt ten szczególnie uwidacznia się po ostatniej nocie rosyjskiej w sprawie wywozu cukru. W Berlinie nota rosyjska była przyjęta nadzwyczaj chłodno.

Przyczyny tego są różnorodne. Przedewszystkiem rosyjska nota nie posiada praktycznej wartości dla Niemiec i prawdopodobnie posiadać jej nie będzie. Przywóz zagranicznego cukru do Niemiec jest dotychczas nader mały, waha on się w latach od r. 1898 do 1901 pomiędzy 1098 a 1759 ton, w wartości 382,000 do 654,000 marek, podczas gdy wywóz niemieckiego cukru z produkcji $1\frac{3}{4}$ —2 milionów, przedstawia cyfrę 1—1.1 miliona ton w wartości $20\frac{2}{3}$ — $212\frac{1}{3}$ miliona marek.

Dowóz jest zatem bardzo nieznaczny, a nader wątpliwą jest rzeczą, czy się obecnie powiększy wobec zniesienia premij wywozowych, a zatem z tem połączonym staniem cukru w użytku wewnątrz kraju. Wobec tego nie można mieć nadziei, żeby Rosya zdołała znacznie większe ilości, zbywającego jej cukru przerzucić poza niemiecką granicę, pomimo rzekomych obaw ze strony niemieckich agraryszów, wyrażonych w parlamencie. Rosya potrzebuje istotnie wyszukiwać sobie drogi odbytu dla swego cukru. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone północnej Ameryki, które bardzo wiele sprowadzały cukru z Rosji, nałożyły przed dwoma laty cło różniczkowe na cukier rosyjski, podobnie jak na każdy inny, korzystający z premij wywozowych, gdyż Ameryka w żaden sposób wierzyć nie chce, że rosyjski cukier nie korzysta z takich premij.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki nie dały się jednak zachwiać w swym przekonaniu i trwają dalej silnie w swych postanowieniach, tymczasem Rosya nie wie, co ma czynić ze swym cukrem. To zapatrywanie Ameryki, że Rosya pośrednio popiera swemi środkami wywóz cukru przyjęto jednogłośnie na konferencji brukselskiej i pod tym względem również i w Niemczech panuje zupełne przekonanie. W samej jednak rzeczy przyznać trzeba, że system rosyjskiej pomocy wywozu cukru jest dziś zawikłany, ale w końcu zawsze na jedno wychodzi, że dzięki wkroczeniu rządu rosyjski fabrykanci cukru są w możności wywiezienia swego towaru po cenie która niemal w dwójnasób przewyższa przeciętną cenę wszechświatową.

Czy taką pomoc nazywa kto premią wywozową czy też nie, jest to już kwestją zapatrywania; nazwa jest tylko dźwiękiem i dymem, ale ostatecznie pomoc państwowa sięga poza granicami, gdyż w sprzedaży zewnętrznej, a brukselska konferencja cukrowa pragnie tę pomoc usunąć, w jakiegokolwiek by się ona formie przedstawiała.

Do powyższych dążeń zobowiązały się także i Niemcy, jeżeli zatem Rosya pragnie powiększyć swój dowóz cukru do Niemiec, w takim razie jej groźby muszą być przyjęte bardzo ostrożnie. Jeżeli rząd rosyjski utrzyma się nadal na swym punkcie zapatrywania, w takim razie naraża się na to, że będzie zmuszony wszystkim tym państwom, które zawarły z nim traktaty handlowe na podstawie norm dla państw najwięcej uprzywilejowanych, a podpisały konwencję brukselską, wytoczyć wojnę celną. W ten sposób jednak Rosya najbardziej sobie samej zaszkodzić może. Dla Rosji utrudnienie a nawet sparaliżowanie jej wywozu zbożowego może doprowadzić do nader przykrych konsekwencji finansowych. Jeżeli stosunek taki Rosji dotyczy wogóle wszystkich innych państw, to tembardziej stosuje się to względem Niemiec.

Jest to dziwne zapatrywanie—twierdzi dalej „Kölnigb. Hart. Zeitung“ że ma być to zerwaniem stosunków handlowych i przyjaźni, jeżeli wszystkie inne dotyczące państwa ugodzą się co do pewnego punktu, pomimo, że jedno

z państw z jakiegokolwiek powodów wstrzymało się od konferencji. W ten sposób nigdy się nie doszło do umów międzynarodowych. W danym razie to odosobnienie się Rosji jest tembardziej niezwykłym, iż posiada ona możność prosto przystąpienia do konwencji, a mianowicie jeżeli rzeczywiście nie wypłaca żadnych pośrednich lub bezpośrednich premii. W ten sposób nadaną byłaby swoboda rosyjskiemu cukrowi w taki sam sposób, jak jest nadaną produktom innego pochodzenia. Jak długo jednak Rosya nie odważy się na ten krok stanowczy, tak długo poddaje się podejrzeniu, że jej zapewnienia niewypłacania premii państwowych nie można brać dosłownie.

Takie byłyby mniej więcej ogólne zapatrywania, jakie panują w Niemczech co do ostatniej znamiennej noty rosyjskiego ministerium skarbu. Ton, w jakim niemieckie pisma się odzywają, aż nadto wskazuje, że czują dokładnie fałszywe położenie, w jakim znalazły się Niemcy, podpisując konwencję brukselską. Nader klasycznym jest przemówienie sławetnej reasekuracji bismarkowskiej, która światu wogóle, a Austro-Węgrom w szczególności wykazała, co warta jest przyjaźń pruska. Dziś mamy po części drugą edycję niemieckiej reasekuracji, chociaż już nie tak sprytnie ukartowaną; opiera się ona na tych zasadach. Niemcy przyznają Rosji w traktatach handlowych stanowisko państwa pod względem celnym najbardziej uprzywilejowanego, ułatwiają zatem dostęp produktów rosyjskich do rynków, leżących w obrębie swoich granic, natomiast za to otrzymują liczne i wielkie nieraz dotkliwie rosyjski przemysł gnębiące koncesje.

W ten sposób załatwiwszy się z Rosją, podpisują Niemcy jakieś umowy na konferencyach specjalnych, mocą których rzekomo zmuszone są odmówić Rosji tych korzyści celnych, co do których zobowiązały się w dawniejszych traktatach handlowych. Czyli, że najpierw wytargowuje się doskonale dla siebie korzyści, a następnie wzbrania się za to płacić, tłumacząc się, że gdzieś indziej i z kim innym podpisało się umowę, że się płacić nie będzie, a „punkt honoru“ tego istic „niemieckiego“, nakazuje umowę dotrzymać. Widzimy, że druga edycja reasekuracji międzynarodowej owego „echt“ niemieckiego wynalazku, kompletna, z tą tylko różnicą, że gdy Bismark pierwszą w świat wypuszczał, to miał jeszcze tyle wstydu, że się z nią tań początkowo i że gdyby nie jego upadek, byłaby może nazawsze pozostała tajemnicą archiwów państwowych, tymczasem drugą fabrykują Niemcy z zupełną świadomością czynu i bezczelnością, a następnie dziwią się, jeżeli Rosya, która zabezpieczona traktatami, nie widziała potrzeby brań udziału w konferencji brukselskiej, protestuje przeciwko wszelkim zachciankom zręczania się z raz przyrzeczonych zobowiązań, których się notabene darmo nie uczyniło.

Nader znamienne jest także i to, że pisma niemieckie, nieumiejące nawet osłonić całą ohydę fałszywego postępowania ich rządu, starają się bronić tę nową reasekurację handlową i uzasadniać dążenia rządu do niewypełniania przyjętych na siebie zobowiązań. Niemcy starają się wmówić, że gdyby Rosya w dalszym ciągu trwała przy swych zapatrywaniach, wyrażonych w ostatniej nocie ministerium finansów, w takim razie wypadłoby jej wypowiedzenie wojny celnej wszystkim państwom podpisanym w konwencji brukselskiej. To jedno już oświadczenie aż nadto zdradza teńbórze, jakim podszyty jest rząd niemiecki, w razie faktycznego stosowania represaliów przez Rosję, gdyż widzimy tutaj uogólnienie sytuacji do więcej państw, podczas gdy odrębne stanowisko Rosji, dotyczy głównie Niemiec. Gdyby te Niemcy były zupełnie wolne w swych postanowieniach, czyli, że gdyby nie były poprzednio zawarły umów dotychczas trwających i niezem jeszcze nie zmienionych, w takim razie niktby im za złe nie brał, że biorą udział w jakichś konferencyach i tam, przez podpisy swych pełnomocników zobowiązują się do pewnych sposobów stosowania przepisów celnych. Tu zachodzi jednak inna sprawa: Niemcy nie miały prawa bezwzględnego podpisywania konwencji brukselskiej, ale to tylko z tem zastrzeżeniem, że przepisy konwencji dotyczą ich tylko w stosunku do tych państw, z którymi nie wiąże ich potychczas inna umowa, niezem nie zmieniona, a stojąca w przeciwieństwie do para-

grafów konwencji. Takie zastrzeżenie przysługiwało Niemcom, a nawet było wprost ich obowiązkiem, gdyż, o ile zawarły jaką specjalną umowę z Rosją, mającą swój ściśle oznaczony termin, o tyle mogą jej nie dotrzymać tylko wtedy, o ile Rosya je zwolni z danego przyrzeczenia. Ponieważ to nie nastąpiło, gdyż nastąpić nie mogło, dlatego Niemcy popełniają nieuczciwość polityczną, podpisując gdzieś indziej konwencję, będącą przeciwną innym ich zobowiązaniom.

Że rząd rosyjski nie ustąpi od motywów swej ostatniej noty — to pewna, ciekawa tylko rzecz, czy rząd niemiecki będzie wolał sprzeniewierzyć się dawniejszym przyrzeczeniom czy też nowym? Tak czy owak rząd niemiecki okaże się w r. 1903 znowu niewiarogodnym, gdyż przepisy konwencji brukselskiej wchodzi w życie wraz z rozpoczęciem nowej kampanii. J. R.

O NOWEJ ZELANDYI.

O Nowej Zelandyi opowiada jeden z niemieckich podróżników wiele interesujących szczegółów. Wyspa ta przed kilku dziesiątkami lat jeszcze niezależna, należąca do ludu Maori, dziś jest własnością Anglii. Dzięki energii albiońskich kolonizatorów, istnieje kolej żelazna, którą w ciągu prawie całego dnia dojeżdża się do miasteczka Rotorna, gdzie leży wielkie jezioro tej samej nazwy. Już zdaleka widać, jak wokół jego brzegów podnoszą się białe kolumny dymu.

Za zbliżeniem się do miasteczka, widzimy, że małe dymki podnoszą się prawie na każdym kroku, prawie przy każdym domku, z pośród szaro-zielonych krzaków. Przypomina to zupełnie nasze pola jesienią, kiedy pałają perz, a dymy wleczą się po całej okolicy. Pomysłowi europejczyści urządzili już z tych gorących źródeł, które około Rotorna są najłagodniejszej natury, kąpiele lecznicze, na razie dość prymitywnie urządzone.

Znacznie ciekawszymi jednak od nich są geyzery w miejscowości Wakareware. Pomiedzy skałami, w okolicy pustej i dzikiej, gdzie indziej tylko pokrytej małymi krzaczkami, płynie rzeka, do której wpada mnóstwo większych i mniejszych strumyków, mających swe źródła dymiące nie tylko pomiędzy skałami, ale wszędzie. Dziwnie niepokojący jest widok tych z pod ziemi wydobywających się słupów wody gorącej i dymu, z towarzyszeniem nieregularnego, głucho loskotu podziemnego, od którego drżą skały okoliczne, a cała ziemia zdaje się pod stopami, gdzieś w głębi gotować.

Dziwnym i groźnym jest widok tej spokojnej po wierzchu i lekko tylko dymiącej rzeki. Zajrzawszy w jej przezroczyste wody, tam, gdzie rozlewają się w szersze jezioro, ujrzymy, jak z jej dna podnosi się z towarzyszeniem głucho uderzenia, jakiś ogromny, czarny kłęb, który idzie aż do powierzchni i ponad nią na jaki metr wysoko wytryska z wodą, a potem znów kładzie się na dno rzeki. Za ledwo jednak rzeka odzyskała swą przezroczystość, widowisko rozpoczyna się na nowo.

Gdzieś indziej znów rzeka płynie po równinie, ale biada temu, kto nieostrożną stopą dotknie tych dymiących mokradeł. Na każdym kroku wytryskują tam niespodzianie większe lub mniejsze źródelka, w których kipi muł, albo woda. Całe pola takiego mułu, bez roślinności, z ruszającą się i dymiącą powierzchnią, w której małe kratery jeden tuż obok drugiego wyglądają, jak równina z księżycą. A gdzieś indziej skały są podziurawione, jak sito, w każdym zaś otworze kipi woda i splywa po skale.

Ale te wszystkie zjawiska sił podziemnych są niezem wobec Pohutu, którego wybuchy są jednym z najpiękniejszych zjawisk na kuli ziemskiej. Jak wiele geyzerów, nie jest to stałe zjawisko. Czasami kilka godzin z rzędu wznosi się ze skały olbrzymia, biała, dymiąca kolumna wody, czasami znów dwa miesiące kryje się w ziemi i tylko grzmiące odgłosy i drżenie skał okolicznych uwiadomiamy nas o tem, że lada chwila wybuch nastąpi na nowo.

Niezwykle pięknym jest piedestał geyzeru Waikiri. Są to olśniewającej białości tarasy, jedne nad drugimi położone, a na najwyższym

znajduje się jezioro, z którego bucha słup wody. Tarasy najbliższe gorącego źródła są miękkie, jak żelatyna, niższe dopiero, chłodniejac, nabierają twardości. Czarując wygląda taka okolica, pełna kolumn ruchliwych, przezroczystych i dymiących, kiedy przez nie prześwieca w półmroku nocy złotawe światło księżyca. Wtedy te dymy, te głuche odgłosy podziemne, te tarasy przepyszne, lśniące srebrzyście, nadają tej cudnej wyspie wyglądu jakiegoś innego, lepszego świata.

Krajowcy zużytkowują nieocenione źródła nowozelandzkie nie tylko w celach leczniczych, czego ich nauczyła angielska kultura. Zimą leżą oni w ciepłej wodzie całymi godzinami, uciekając od przejmującego chłodu, a niejednokrotnie używają gorących źródeł zamiast ognia do gotowania potraw, wstawiając poprostu w wodę garnki z jedzeniem.

Z WARSZAWY.

— Przystąpiono do zburzenia pozostałej jeszcze części szpitala Dzieciątka Jezus, która ma być zrównana z ziemią jeszcze w tym miesiącu.

— Spółka rzeźników warszawskich handlu sadłem i słoniną po rozestaniu okólników i prób do różnych firm zagranicznych otrzymuje już liczne zamówienia. Tak np. z Danii nadeszło zamówienia na 5 wagonów słoniny, wartości 19,600 rb.

— Wczoraj przy ulicy Świętokrzyskiej pod nr. 33 dokonano w biały dzień strasznej zbrodni. Niewykryty złoczyńca, widocznie w celu rabunku, usiłował zabić siekierą 19-letnią służącą Małgorzatę Grubertównę. Życie jej jest w niebezpieczeństwie.

— Wczoraj w nocy na linii kolei żelaznej, prowadzącej do Mławy, tuż za Pragę zdarzył się wypadek, który mógł się skończyć taką samą katastrofą, jak niedawno na kolei wiedeńskiej. Pociąg pasażerski, wychodzący z Warszawy o godz. 12 m. 48 w nocy zetknął się z manewrującym pociągiem na drugiej linii pod kątem szyn na wekslu. Lokomotywa pasażerskiego pociągu zaczęła o tender parowozu manewrującego i rozerwała go na części, sama zaś wyskoczyła z szyn i kilkanaście sążni szła po podkładach rujnując tor. Na szczęście pasażerowie oprócz strachu nie ponieśli żadnych szwanków, ale za to dopiero o g. 3 rano mogli wyruszyć w dalszą drogę. Maszynista pasażerskiego pociągu Szulborski i jego pomocnik Tyc, oraz bagażowy Piotrowski ranieni dość ciężko, odwiezieni zostali do szpitala. Z powodu ciemności na razie nie można było objąć rozmiaru wypadku, później dopiero przekonano się, że straty wynoszą około 15,000 rb.

— Do czego doprowadza konkurencja towarzystw żegluga na Wiśle, dowodzi choćby taki przykład: Kilka dni temu jakiś pasażer zapytał się niejakiego Wojciecha Kosidło, kiedy wychodzi statek Górnickiego do Plocka, i gdy zapytany udzielał odpowiedzi, wpadł na niego numerowy z parostatku Fajansa i tak poranił go w głowę, że Kosidło dostał pomieszania zmysłów i dziś jest ciężarem społeczeństwa, oprócz tego żona z trójgiem dziećmi pozostała bez środków utrzymania. I pomyśleć, że żyjemy w XX wieku!

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Uгода austro-węgierska.

Wszystkie okoliczności zewnętrzne zapowiadają, że ugoda austro-węgierska za kulisami już jest gotowa. Przesunięta na koniec bieżącego tygodnia podróż dr. Koerbera do Retot ma być przypieczętowaniem porozumienia i zarządem świadectwem wobec świata, że pomiędzy obu przesami ministrów panuje jaknajpiękniejsza harmonia.

Dzienniki półoficyjalne rządu austriackiego w Wiedniu, w Budapeszcie i w Monachium nawołują wielkie stronnictwa, by w interesie państwa porzuciły waśni narodowe i nie występowały z żądaniami narodowymi. Ale z tych głosów przebija wyraźna obawa dr. Koerbera, że

pod jesień zerwie się w parlamencie burza czeska. Austriacki prezes ministrów—mimo obietnic—przez półtrzecia roku nie uczynił ani jednej próby poważnej do rozpatrzenia żądań i potrzeb narodowych czeskich. Teraz, gdy za pięć tygodni ma się zebrać izba poselska, dr. Koerber, rzecz prosta, ma za mało czasu do załatwienia pretensyi czeskich. Jak wielu przed nim ministrów austriackich, poprostu spóźnił się z załatwieniem pretensyi czeskich i teraz ucieka się do tak dziecinnego środka, jak apelowanie do patryotyzmu austriackiego. Zapomniał, że patryotyzm austriacki nie jest identycznym z programem wszech Niemców.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Rewel, 5 sierpnia. O godzinie 11 rano przybył do portu jacht „Sztandart“.

O godzinie 1 po południu p. o. gubernatora estlandzkiego odplynał na szalupie do jachtu „Sztandart“, gdzie powitał Jego Cesarską Mość. O godz. 2 m. 35 Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza, witany salwami stojącej w porcie eskadry artyleryjskiej, raczył odjechać na szalupie na przystań.

Na przystani Jego Cesarską Mość powitał gubernator. Prezydent miasta powitał Jego Cesarską Mość w imieniu miasta i ofiarował chleb i sól na srebrnej tacy.

Po przyjęciu straży honorowej Najjaśniejszy Pan raczył w towarzystwie Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza wsiąść do odkrytego pojazdu i udać się do soboru Aleksandra Newskiego, gdzie został powitany przez całe duchowieństwo prawosławne krzyżem i wodą święconą.

Po krótkim nabożeństwie Najjaśniejszy Pan odjechał do zamku, gdzie w wspaniale ubranych apartamentach Najjaśniejszemu Panu miały zaszczyt być przedstawione wszystkie osoby urzędowe.

Z pałacu Najjaśniejszy Pan udał się do kościoła luterńskiego, gdzie został powitany przez całe duchowieństwo luterńskie.

Najjaśniejszy Pan zwiedził klub szlachecki, ratusz, oglądał pomnik „Rusalki“, domek Piotra Wielkiego, klub marynarski. Po pożegnaniu Najjaśniejszy Pan odjechał na dworzec Ekaterineuthalski, gdzie starosta gminny i starosta towarzystw trzeźwości mieli zaszczyt ofiarować Jego Cesarskiej Mości chleb i sól.

Z balkonu Najjaśniejszy Pan raczył wysłuchać serenady, wykonanej przez wszystkie tujsze towarzystwa śpiewacze. Damy, biorące udział, były w narodowych kostiumach estońskich.

O godzinie 6-ej Najjaśniejszy Pan odjechał z powrotem na jacht „Sztandart“, w mundurze marynarki.

Na całej drodze naród z zapalem witał Monarchę. Przystań i domy tonęły w flagach, girlandach, rozmaitych upiększeniach. Podczas przybycia Najjaśniejszego Pana była śliczna pogoda, potem zaczął padać deszcz.

Berlin, 5 sierpnia. Dzienniki w artykułach, poświęconych podróży cesarza Wilhelma do Rewla, stwierdzają, że trójprzymierze i dwuprzymierze przestały być polityczną antytezą, skoro w tak krótkim czasie drugi już monarcha trójprzymierza odwiedza Rosję. Obadwa związki mają jedynie na celu wzajemną troskę o zabezpieczenie pokoju świata. Wszelkie idee odwetowe przestały grać rolę.

Paryż, 5 sierpnia. Dzienniki rządowe tryumfują, że na sobotnie zgromadzenie kleryków i nacjonalistów zebrało się już tylko 500 osób, a podczas niedzielnej dorocznej manifestacji radykałów i socjalistów przed posągiem spalonego wolnomyśliciela Stefana Doleta na placu Maubert katolicy zgromadzili się zaledwo w drobnej garstce. Dzienniki katolickie stwierdzają natomiast, że przywódcy ruchu katolickiego zabronili swym zwolennikom gromadzenia się na placu Maubert podczas manifestacji przeciwników, aby pod fałszywym hasłem nie doprowadzać do starcia. Zamiast wywoływania burd ulicznych margrabia de Castellane i były minister Juliusz Ro-

che projektują odmowę płacenia podatków rządowi, który narusza konstytucję.

Paryż, 5 sierpnia. Zakłady kongregacyjne w departamentach Ain i Isère zamknięto w niedzielę po południu bez ważniejszych wypadków. Natomiast w Firminy w departamencie Loary bezpośrednio po nałożeniu pieczęci przez komisarza rządowego, proboszcz zdarł je, utrzymując, że jest właścicielem domu. Kobieta z tłumu uderzyła w twarz komisarza. Uwięziono proboszcza i kobietę.

Paryż, 5 sierpnia. Bretania broni zażarcie szkół zakonnych. Przez całą noc dzisiejszą ludność trzymała straż przy tych szkołach. Nawet na dzwonicach i wieżach kościelnych umieszczone były posterunki, aby wcześniej zwiastować zbliżenie się wojska lub żandarmów. Z Brestu wysłano do wsi opornych znaczną siłę zbrojną.

Londyn, 5 sierpnia. „Standard“ donosi, że król Edward w końcu września na jachcie „Victoria and Albert“ z Kopenhagi uda się do Peterhofu.

Londyn, 5 sierpnia. Kardynał z Sydney, Moran, miał dziś w Kilkenny w Irlandyi mowę, w której wystąpił ostro przeciwko imperyalizmowi. Zdaniem jego, wolne ludy Australii nie zniosłyby imperyalizmu nawet przez 24 godzin.

Genewa, 5 sierpnia. Dziś o północy nawidziło Genewę trzęsienie ziemi, które trwało trzy sekundy. Równocześnie dało się ono uczuć, acz słabiej, w Pizie, łącznie z łukiem podziemnym. Szkód dotkliwych nie było.

Budapeszt, 5 sierpnia. W zarządzie miasta Maria Theresiopol odkryto milionowe nadużycia. Burmistrz zawieszony został w urzędowaniu.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Rzym, 6 sierpnia. Dzienniki urzędowe donoszą, iż król włoski w czasie pobytu w Petersburgu poruszył sprawę powszechnego rozbrojenia. Kwestya ta ma być również omawianą obecnie w Rewlu w czasie spotkania monarchów.

Wrocław, 6 sierpnia. Rząd czyni trudności zakonnikom, którzy chcą osiedlić się na Górnym Szlązku.

Berlin, 6 sierpnia. Król włoski będzie na paradzie wojskowej, która odbędzie się 30 b. m.

Kolonia, 6 sierpnia. Nadeszły tu alarmujące pogłoski o stanie zdrowia prezydenta Krügera, który podobno jest konającym.

Londyn, 6 sierpnia. Stan zdrowia króla pomysłny. Dekoracje na uroczystość koronacji prawie ukończone; od paru dni przyozdabiają ulice mimo bezustannego deszczu.

Londyn, 6 sierpnia. Król przyjmował lorda Salisburyego na posłuchaniu.

Londyn, 6 sierpnia. Uroczystości koronacyjne odbędą się w zakresie bardzo skromnym.

Madryt, 6 sierpnia. Sagasta zapowiedział w izbie, że prezes gabinetu podał się do dymisyi.

Monachium, 6 sierpnia. Arcyksiężniczka Marya Annuncjata, zaręczona z księciem Zygfydem, oświadczyła temuż, że uważa zaręczyny za zerwane.

Rzym, 6 sierpnia. Z Massai Corrary donoszą o trzęsieniu ziemi, dość gwałtownem.

Dr. A. Steinberg

wyjechał.

880—3—1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Wartanow, Porokow, Wartanow z Tyflisu—Strauss z Wiesbaden—Lewenstein z Łodzi—Kalfa z Odessy—Zemel z Ratniewa—Leib z Warszawy—Zibiński z Remberkowa—Michelson z Petersburga.

HOTEL VICTORIA. Kirpicznikow z Kaługi—Szakarianc, Asriew z Szuszy—Arutinow z Aleksandropola—Karpel z Marinpola—Olejnikow z Gzatska—Jepremow z Kutaisa—Doromow z Głuchowa—Paraszkiewo—Ogly z Trapezundy—Plant z Kowarska—Krzypow, Paul z Warszawy—Filimonow z Siernowa—Bota z Niz—Nowogrodu—Majkaper z Teodozji.



Muzeum pozostaje tylko jeszcze na dwa tygodnie nieodwołalnie do 17 sierpnia, 18 będzie zamknięty!

Spacerowa № 7.

MUZEUM

Tylko co otrzymane nowe serye obrazów, bardzo interesujące, które codziennie pokazują się w KINEMATOGRAFIE

Początek przedstawienia codziennie o 3, 5 i 9 godz. w., w niedziele i dni świąteczne o 1, co godz. Wejście do muzeum i na przedstawienie tylko 10 kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych 10 k.: dla pań wyłącznie w piatki.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-52 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czysta i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zpełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Dr. E. Sonnenberg powrócił.

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10-11 i od 3 1/2-7 1/2 pop. 839-r-6

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja N. 13**

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-36

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacja i masaż.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop. 903-r-11

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-d-16

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **PIOTRKOWSKA № 121,**

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł. W niedzielę 9-12 2-4 popoł.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 829-d-53

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne **Krótką № 9.**

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

W niedzielę 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2-4 1/2 pop. 345-63

Dr. med. Z. Golz

wyjechał. 905-1-3

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w **Łóżka dla chorych.**

718-r-40

RESTAURACJA

W. HERBEGO

przeniesiona została z ulicy róg Długiej i Zawadzkiej na ulicę róg **Zawadzkiej i Zachodniej** naprzeciwko hotelu Mantouffa.

Jak dawniej tak i obecnie wydaje smaczne obiady, kolacje i różne potrawy, przyrządzone przez kucharza. Polecając się pamięci Sz. Panów i stałych moich gości pozostaje z szacunkiem **W. Herbe.**

929-2-2



Dobre i ładne kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Władysław Sudra

Adwokat przysięgły

przeprzewodził się na

ul. Dzielną pod № 28.

890-10-8

Dwie sale fabryczne i dwie szopy

są do wynajęcia od października. Wiadomość ul. Długa № 105 m. 1 u gospodarza. 970-3-1

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRAĆOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Zaraz potrzebne są uczenie na stałe z kompletnym utrzymaniem.

Ekspedientka (sklepowa)

potrzebna do cukierni J. Szmagiera, Piotrkowska № 28. 953-3-3

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Na wrot № 2. Plany budowlane, kościoła, oceny do ubezpieczeń i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milblitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór księzek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne spirytusowe, pokosy, politory emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Kara. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarskiego, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielienie rondli i samowarów, brązowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilna, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Skład piwa

Łódzki skład ryńskiego piwa i portern Waidshlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokietnickiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperację kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkuletnią pracą, zasłużoną na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnie.

Dominiun Rogow, Mleczarnia, Średnia 5 Filla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadzwierzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piśma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych uożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z potwierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane Ulica Piotrkowska № 132.

Julja Berg

Przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenie odbywają się codziennie od 9-3 godz. Rok szkolny zaczyna się 18 (5) sierpnia. 745-16-2

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka I. Brochocka przyjmuje zamówienia. Ul. Piotrkowska № 95. 1227-13-4

Biuro nauczycielskie Rościszewskiej przeniesione na Piotrkowską 90, poleca nauczycielki, freblówki, bony, kasyerki i sklepowe. 1405-4-4

Cheć brać lekcji języka francuskiego w godzinach wieczornych od 9. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „L. K. M.“ 1423-2-1

Do sprzedania niedrogo wiolonczela, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże udziela się lekcji na fortepianie. 1281-d-9

Do wynajęcia zaraz pokój z kuchnią na parterze. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 969-3-1

Do sprzedania dwa domki drewniane do rozebrania. Wiadomość ul. Piotrkowska № 242 u szwajcera. 1415-8-2

Freblówka z językami: polskim, niemieckim, muzykalna, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz miejsca, tamże do umieszczenia bona francuska z dobremi świadectwami. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej ul. Piotrkowska 90. 1420-2-1

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką tkacką, poszukuje posady w tkalni, magazyniera lub w kantorze fabrycznym, za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe adresy dla „Gorliwego“ proszę składać w adm. „Rozwoju“. 1402-5-4

Stolowanie przywratne zdrowe i tanio. Skrótką 12 m. 6. 1222-12-9esw

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 i 40 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze d-26

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Ulica Wólczańska 43. 3 piętro m. 14. 1427-1-1

Poszukuje się nauczyciela lub nauczycielki (z niemieckim językiem) na wieczorac i korepetytor. Szubert, ul. Anna 24. 1412-2-2

Potrzebny jest woźny, umiejący porządnie sprzątać. St. Petersburgskie Towarzystwo Ubezpieczeń. Cegielniana 57. 1418-2-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-49

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1405-30-4

Powoz szosowo-torowy pot wysięgowy niedrogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1197-d-9

Szwaczka do białej bielizny. Zgłosić się może ul. Konstancyńska 86 m. 12. 1408-3-2

Uczeń gimnazjum 7, 8 klasy potrzebny jako korepetytor. Pl. Kościelny № 4 m. 1. 1424-2-1

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Szpakiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 1419-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Marciniak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1422-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Feliksa Kumorowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1425-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Kołodziejczyka, wydana z magistratu m. Łodzi. 1426-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Tonby Penczynny, wydana z magistratu m. Łodzi. 1427-3-1

Zaginął paszport na imię Walentyny Dąbrowskiej, wydany z gminy Olszówki. 1403-3-3

Zgubiono data 4 sierpnia r. b. o godz. 11 w południe portmonetkę, w której się znajdował zegarek i kwit od fotografa. Łaskawy znalazca przedmioty zechce złożyć za wynagrodzeniem w adm. „Rozwoju“. 1413-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Dawida Batabana, wydana w Radogoszczu. 1407-3-2

Zaginął weksel in blanco na rb. 100, wydany przez Andrzeja Szekowskiego. Łaskawy znalazca zechce złożyć w adm. „Rozwoju“. Ostrzegam, że weksel uważam za nieważny! 1409-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Wazmiak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1416-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Franciszka Czekaiewskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 1411-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antonij Lachnik, wydana przez magistrat m. Łodzi. 1896-3-2

Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosji.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-7

!Bluzki damskie!

Sprzedaje się z powodu kończącego się sezonu po znizowanych cenach w

JAROSŁAWSKIM MAGAZYNIE,

917-5-4

№ 19 ulica Piotrkowska № 19.

RESTAURACJA dawniej SCHNELKE

Zawadzka 4

940-3-3

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Bufet obficie zaopatrzony tylko w wyborowe **zakąski, śniadania** do wyboru po kop. 20. **Obiady** uznane za wyborne składające się z 4 dań po kop. 40. **Kolacje** à la carte. **Piwo** z beczki z browarów K. Anstadta i Stryzki z Rygi. Ceny niskie, usługa szybka. Zakład otwarty do 12 w nocy. Z poważaniem **J. Sibilski.**

M. Sprzączkowski

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171--r-73

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Patenty na wynalazki

wyrobła sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złoteńki. 487-90-30



Licytacja

W czwartek dnia 7 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja nieruchomości, należącej do K. Lesiewicza w jego mieszkaniu przy ul. Mikołajewskiej № 9, m. 8. Licytację prowadzić będzie komisarz sądowy Bielousow.

960-2-2

Szkola Handlowa CYRKLERA

przyjmuje zameldowania nowych uczniów codziennie o godz. 9 do 12 i od 2 do 4 pop.

Egzaminy rozpoczną się 7/20 sierpnia. Lekcje rozpoczną się 12/25 sierpnia. 968-6-1

Nauka tańców

Szanowną Publiczność mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, iż **kurs tańców** otwieram w początku sierpnia r. b. Pierwsza lekcja zbiorowa odbędzie się w sobotę d. 9 sierpnia r. b. na którą panie i panów uprzejmie zapraszam. 954-4-3
ulica Cegielniana № 56, parter.
Adolf Lipiński,
Dyplom. nauczyciel tańców

„Eksikans“ St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-2

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyłyszenie 30 i 50 kop. Odeisków

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 507-15-15

Bardzo tanio

od 1 (14) sierpnia do 1 października r. b. jest do wynajęcia przy ulicy Skwerowej № 18, mieszkanie składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Wład. moż. na mieszen. Ulica Skwerowa № 18 m. 19. 951-6-4

Potrzebne są zdolne STANICZARKI

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów.“

„Interfactor“

proszek na wszelkie robactwo. łepi radykalnie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny „Interfactora“ u **Ludwika Spiessa, L. Glucka** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi. 650-30-21

Potrzebna **nauczycielka**, pożądana znajomość dobra języków: francuskiego i polskiego, początki muzyki, nauk przyrodzonych i matematyki, do jednej 10-letniej dziewczynki. Adres: Właściciel majątku Sucha Dolna p. Łęczycę. 878-6-5

Wolant

mało używany do sprzedania w zakładzie lakierniczym I. Więcowskiego. Konsantynowska № 14, dom W-go Sellina. 1387-6-5

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-29-d

Ktoby miał

PIANINO

do wynajęcia, niech złoży ofertę w adm. „Rozwoju“ pod „Piano“ 1273-d-9

Obiady i kolacje

dla osób z delikatniejszym smakiem w domu prywatnym. Piotrkowska № 126, I-sze piętro m. № 2. 643-3-3

BUDOWNICZY

Kazimierz Sokolowski

przeprowadził się na ulicę Nawrot № 2. 865-15-15

Gips

kielecki najlepsza marka w składzie węgla i cementu. **H. Kupczyka, Mikołajewska 12.** 931-6-4